

16 V poniedz.

Kochany Leszku,

Dostałem dziś list od Naglerowej (którą piłowałem o „Wiadomości”), że w tych dniach zbierają się literaci i postanawiają pójść do rządu po pieniądze dla pisma. Jednocześnie prosi ona o jakieś zaświadczenie od nas (myślę, że w grę wchodzi Ty, Solski i ja). Odpisuję jej, że zaraz to zrobimy, ale nie radzę czekać na odpowiedź, bo to niepotrzebna strata czasu. Niemniej bumagę Zapisany po polsku rosyjski wyraz бумара [bumaga] – papier, pismo; tu w znaczeniu – list oficjalny. trzeba jej posłać. Załączam Ci koncept. Jeśli Ci nie odpowiada, zredaguj sam – ja podpiszę wszystko. Daj do podpisania Solskiemu i o d e ś l i j m i z a r a z. Czasu nie ma. Do czynu! Do czynu!

Miałem taki tydzień bólów, że skapitulowałem, odłożyłem wszystko, ciąłem trawę i biegałem na siusiu. Nic! Przyjedź, kiedy chcesz, ale daj znać przedtem na trzy dni. Co z delegacją do Deana?

Ściskam Cię mocno i czule – p r z y ś l i j o ś w i a d c z e n i e o d w r o t n ą p o c z t ą i kochaj, kochaj bez pamięci.

Kazimierz

Od Mietka nie mam wiadomości Istotnie w korespondencji z Grydzewskim obaj przyjaciele mieli w tym okresie znaczącą przerwę, do Lechonia bowiem ostatni raz przedtem redaktor „Wiadomości” pisał 30 marca 1950 r. (zob. M. Grydzewski, J. Lechoń, Listy 1923–1956, oprac. B. Dorosz, Warszawa 2006), a do Wierzyńskiego 31 marca tegoż roku, w którym to liście czytamy m.in.:

„«Wiadomości» nie będą wychodziły, ale kocham i chciałbym Cię zobaczyć. [...] Błagam Cię także, nie występuj z takim pomysłem jak wieczory autorskie na rzecz «Wiadomości», czyli trzy funty w kasie przy kosztach trzy funty dziesięć szylingów. Ośmiesza mnie to na cały Londyn, bo wszyscy wiedzą, że uważam Cię za mądrzejszego nawet od Leszka” (list niepublikowany z archiwum Kazimierza Wierzyńskiego w Bibliotece Polskiej w Londynie; sygn.: 1360/Rps/VI/1.f1).. Pismo ma zamknąć nieodwołalnie, jeśli nie będzie subsydium.